

Ks. Tadeusz Śliwa

SPORY O PRECEDENCJĘ WŚRÓD KATOLICKIEGO DUCHOWIEŃSTWA OBRZĄDKU ŁACIŃSKIEGO I GRECKIEGO W RZECZYPOSPOLITEJ

W dawnym prawie kanonicznym Kościoła katolickiego (*Corpus iuris canonici*) nie było ustalonych zasad określających kolejność zajmowanych miejsc przez osoby duchowe w trakcie wykonywania funkcji liturgicznych, czy innych urzędowych obowiązków. Wątpliwe wypadki regulowano przy pomocy doraźnych rozporządzeń, a ponadto odwoływano się do przepisów liturgicznych obowiązujących w kaplicy papieskiej. Sprawę precedencji (pierwszeństwa) miarodajnie uregulował *Kodeks prawa kanonicznego* ogłoszony w 1917 r. W kanonie 106 sformułował on ogólną zasadę, że precedencję otrzymuje się w zależności od urzędu, który się piastuje i że wyżsi godnością mają precedencję przed niższymi¹.

W Kościele katolickim w I Rzeczypospolitej zasady precedencji wyższego duchowieństwa obrządku łacińskiego były ustalone. Pierwsze miejsce zajmował arcybiskup metropolita gnieźnieński, jako prymas, następnie arcybiskup metropolita lwowski, a następnie biskupi poszczególnych diecezji według kolejności ich erygowania. W połowie XVI w. biskupi poznańscy spierali się z biskupami wrocławskimi o miejsce w senacie.

Z chwilą zawarcia unii w końcu XVI w. przez większość biskupów prawosławnych Rzeczypospolitej z Kościołem katolickim, powiększył się on o Kościół unicki. Oprócz katolickiego episkopatu i duchowieństwa obrządku łacińskiego powstał katolicki episkopat i duchowieństwo obrządku greckiego.

¹ F.X. Wernz TJ, P. Vidal, *Codex iuris canonici*, t. 2, De personis, Romae 1923, s. 44-45. Na procesji najgodniejszy idzie na końcu.

Współzycie między nimi układało się różnie. Stało się m.in. źródłem szeregu trudności i napięć, które trzeba było rozwiązywać specjalnymi decyzjami Stolicy Apostolskiej. Jedną z takich trudności była sprawa precedencji zwłaszcza - choć nie tylko - między biskupami łacińskiego i unickiego obrządku.

Kijowski metropolita unicki Józef Welamin Rutski przedstawił Stolicy Apostolskiej z Nowogródka, drugiej stolicy metropolii, 12.10.1619 r. do rozstrzygnięcia kłopotliwy i zenujący dla unitów problem ustalenia precedencji wśród wyższego katolickiego duchowieństwa obu obrządków z okazji uroczystości religijnych, w których brali udział przedstawiciele jednej i drugiej hierarchii.

Prekonizowany 26.11.1618 r. na biskupa żmudzkiego Stanisław Kiszka, poprosił na współkonsekratora, jako jednego z najbliższych terytorialnie biskupów, metropolitę Rutskiego rezydującego przeważnie w Nowogródku na Wileńszczyźnie. Gwoli usunięcia ewentualnych wątpliwości, nominat wyjednał u papieża brewe, w którym wyrażano zgodę na spełnienie przez Rutskiego funkcji współkonsekratora. W przeddzień konsekracji, na którą zaproszono wielu możnych Wielkiego Księstwa Litewskiego powstała wątpliwość: który spośród dwóch współkonsekratorów tj. Ruski, czy też biskup sufragan wileński Abraham Wojna, mogą spełniać funkcję pierwszego współkonsekratora. Rolę tę zastrzegł sobie sufragan wileński, biskup tytularny. Powołał się na to, iż on wcześniej, niż Rutski został mianowany biskupem (1612-1631-1649), ale metropolita kijowski wskazał na to, że on jeszcze wcześniej był (tytularnym) biskupem halickim (1611), choć metropolitą został faktycznie mianowany później, niż Wojna sufraganem wileńskim. Wojna posłużył się i drugim argumentem, a mianowicie, że on jest biskupem obrządku łacińskiego, a konsekrowany ma być również biskup tego samego obrządku. Na to z kolei Rutski wskazał, iż on jest arcybiskupem, ordynariuszem i przełożonym wszystkich unitów w Rzeczypospolitej, natomiast Wojna jest biskupem innego państwa i to tylko tytularnym. Powołał się nadto, że został zaliczony do grona asystentów tronu papieskiego i już choćby z tego tytułu, jemu przysługuje pełnienie funkcji pierwszego współkonsekratora polegającej na przekazaniu konsekratorowi mandatów papieża. W odpowiedzi na powoływanie się bpa Wojny na różność obrządku, Rutski zwrócił uwagę na to, że Ojciec Święty jest powszechnym pastorem wszystkich patriarchów, arcybiskupów i biskupów wszystkich obrządków i różnych stopni. Każdy z nich posiada przywileje i precedencję wobec innych. Biskup Wojna nie uznał tych argumentów Rutskiego, co oznaczało iż nie ma zamiaru ustąpić, to zaś groziło przy podobnej nieustępliwości Ru-

tskiego odłożeniem aktu konsekracji. To wywołałoby skandal wśród licznie zebranych na uroczystość nie tylko katolików, ale i protestantów. W tej sytuacji metropolita kijowski chciał oddać sprawę do rozstrzygnięcia biskupowi ordynariuszowi wileńskiemu, głównemu konsekrowanemu Eustachemu Wołłowiczowi (1616-1630), ale jego sufragan nie chciał się na to zgodzić. Domagał się, by decyzję podjęła Stolica Apostolska, co było wyraźnym znakiem złej woli, albowiem do aktu konsekracji pozostało dwa dni.

Metropolita Rutski znalazł się w rozterce. Z jednej bowiem strony, jeśli zaden nie ustąpi, groził skandal i szkoda, gdy odłoży się uroczystość, z drugiej zaś jeśli ustąpi, wyniknie ujma dla jego godności metropolity oraz obraza dla wielu Rusinów także przybyłych do Wilna. Ponieważ imiennie został wymieniony w brewe papieskim, by był współkonsekratorem, złożył formalny protest wobec biskupa Wołłowicza i jego kapituły w sprawie sporu o precedencję z biskupem sufraganiem wileńskim i odwołał się do rozstrzygnięcia jej przez Stolicę Apostolską. Po akcie tym przyjął funkcję drugiego współkonsekratora. Dzięki jego wielkodusznej decyzji konsekracji dokonano. Zgodnie ze zwyczajem, uczestników zaproszono na posiłek. Metropolita zgodził się uczestniczyć w nim, ale od życzliwych mu ludzi dowiedział się, że również przy stole, biskup sufragan zamierza zajmować miejsce przed metropolitą. Ponieważ zawsze w podobnych sytuacjach - jak pisał - sadzano go na pierwszym miejscu, więc wymówił się od udziału w przyjęciu, podczas gdy biskup sufragan, który był świadkiem tego, zachował postawę milczącą.

Ze względu na stosunkowo częste przypadki przyszłych, podobnych spotkań Rutski uznał za wskazane przekazać sprawę Stolicy Apostolskiej do rozstrzygnięcia. Dodał, że Rusini, tak prawosławni, jak i unicy dowiedziawszy się o tym wydarzeniu zaczęli podejrzewać papieża o stronniczość na korzyść obrządku łacińskiego. Niektórzy zaś Rusini twierdzili, iż nawet kapłani łacińscy, żądni prałaci, roszczą sobie pretensje do pierwszeństwa przed arcybiskupami i biskupami ruskimi. Od siebie metropolita dodawał uwagę, że biskupi sufragani w Rzeczypospolitej, jeśli idzie o jurysdykcję, nie różnią się od zwykłych kapłanów. Taką sytuację w odniesieniu do precedencji uważał za przeszkodę w propagowaniu unii. Niech biskupom łacińskim - pisał - wystarczy górowanie nad ruskimi godnością senatorską, a biskupi sufragani niech nie współzawodniczą z biskupami ruskimi. Metropolita prosił kardynała prefekta Kongregacji Rozkrzewiania Wiary o przedstawienie sprawy papieżowi i przesłanie odpowiedzi. Równocześnie zwrócił się do nuncjusza polskiego Francesco Diotallevi (1614-1621), przedstawił mu sprawę prosząc o interwencję i rozstrzygnięcie jej na piśmie. Zgodnie z tym życzeniem nuncjusz już

8.09.1619 r. przekazał sprawę do Rzymu, skąd poinformowano go (4.01.1620), że po rozpatrzeniu jej otrzyma zawiadomienie. Tymczasem trudności metropolity Rutskiego z biskupem Wojną na tle precedencji nie ustały, a nawet uległy intensyfikacji wraz z roszczeniami tego drugiego do roli administratora diecezji wileńskiej w czasie nieobecności biskupa ordynariusza wybierającego się do Rzymu. W związku z tym, metropolita Rutski nalegał na nuncjusza, by mu przekazał deklarację Stolicy Apostolskiej. Twierdził bowiem w oparciu o mylne informacje, że decyzja została podjęta².

W Rzymie sprawa o precedencję, już po pierwszym odniesieniu się Rutskiego do Stolicy Apostolskiej, była rozpatrywana na sesji Kongregacji Obrzędów 20.08.1620 r. i została rozstrzygnięta. W wydanym dekrete stwierdzono, że precedencja przysługuje metropolicie przed biskupem sufraganiem bez względu na różnorodność obrządku. Rutskiego zawiadomiono o tym. Treść dekretu przekazano ustnie i biskupowi Wołłowiczowi ordynariuszowi wileńskiemu obecnemu w Rzymie. Ten jednak nie chcąc widocznie dopuścić do upokorzenia biskupa sufragana prosił, by nie był on na mocy tylko tego dekretu zobowiązany do ustępstwa. Niemniej, po powrocie, na generalnej sesji kapituły poinformował go o decyzji Kongregacji. Biskup sufragan uznał to jednak za reskrypt prywatny, a wobec tego za niewystarczający, czego on nie jest zobowiązany brać pod uwagę. Jeżeli - według niego - metropolicie stała się krzywda, to niech wystąpi na drogę sądową i pozwie go przed to forum. Chodziło bowiem nie tylko o niego samego - jak twierdził - ale o wszystkich biskupów sufraganów Rzeczypospolitej. Rutski uważał, że Wojna usiłował w taki sposób poprzez przenoszenie spraw z jednego trybunału do drugiego przeciągnąć ją i zmęczonego metropolitę skłonić do porzucenia jej. Ten zaś w związku z tym prosił, by upoważniono nuncjusza polskiego do załatwienia tej sprawy celem zapobieżenia jej przeciąganiu, tym bardziej, że już dwa razy z tego samego powodu doszło do zgorzenia. Sprawa zresztą w przekonaniu metropolity była jasna.

² Epistolae metropolitaram, t. 1, Epistolae Josephi Velamin Rutskyj metropolitae Kioviensis catholici (1613-1637), ed. A. Welykyj, Romae 1956, (=EM) Nowogródek 12.10.1619, Rutski do kardynała prefekta Kongregacji Rozkrzewiania Wiary (=Kongreg. R.W.) nr 18, s. 64-66; Litterae nuntiorum apostolicorum historiam Ucrainae illustrantes, t. 3, 1609-1620, ed. A. Welykyj, Romae 1959, (=Litt. Nunt.) W-wa 8.11.1619 Nuncj. do Kongr. R.W. nr 1322, s. 210-211, W-wa 26.06.1620, nr 1397, s. 249-250; M. Harasiewicz, Annales ecclesiae Ruthenae, Leopoli 1862, s. 362-363 - breve pap. Pawła V z 10.12.1615 pozwalające na udział w konsekracji biskupa, biskupa drugiego obrządku; Supplicationes ecclesiae unitae Ucrainae et Bielarusjae, t. 1, ed. A. Welykyj, Romae 1960, nr 1, s. 4-6; J. Kruczewski, Biskupstwo wileńskie, Wilno 1912, s. 41-43.

Biskup posiadający władzę rządu powinien mieć pierwszeństwo przed biskupem nie posiadającym jej, a także arcybiskup w stosunku do zwykłego biskupa i to niezależnie od obrządku³.

Wobec tego, że pierwszy dekret Kongregacji Obrzędów sporu nie zakończył, metropolita poprosił, by papież go potwierdził swą powagą i unieвозмоżliwił dalsze wykrety. Czyniąc zadość prośbie Kongregacja Obrzędów ponownie wydała 13.02.1623 r. taką samą, jak poprzednio decyzję. 20.03 tego roku papież Grzegorz XV (1621-1623) potwierdził jej ważność w formie brewe. Nuncjuszowi polskiemu Giovanni Lancelloti (1622-1627) polecono je ogłosić, jeśli metropolita go poprosi⁴.

W początkach 1629 r. przybył do Rzymu bazylianin Metody Terlecki, 4.02.1628 r. mianowany przez króla biskupem chełmskim. W imieniu metropolity Rutskiego miał do załatwienia w Wiecznym Mieście kilka spraw: odprawić wizytę ad limina apostolorum, przedstawić relację ze stanu metropolii, podjąć starania o beatyfikację Jozafata Kuncewicza, a także jeszcze inne, a m.in. sprawę owej precedencji⁵.

W wyniku jego interwencji, 30.05.1629 r. Kongregacja Rozkrzewiania Wiary postanowiła przesłać nuncjuszowi Antonio Santacroce (1627-1630) znane orzeczenie Kongregacji Obrzędów. Dodano uwagę, że w kaplicy papieskiej stosuje się zasadę starszeństwa w promocji na biskupa. Co do samej równości obrządku w Kongregacji nie miano wątpliwości, ale pojawiła się obawa czy taka rezolucja nie wywoła jakichś niepokojów między łacinnikami a unitami, ściślej między biskupami obu obrządków. Dlatego powierzając nuncjuszowi przekazanie decyzji o precedencji, polecono mu zarazem, by zorientował się, jak ona została przyjęta⁶.

³ S. Rituum Congregatio, re mature deliberata, censuit, archiepiscopo praedicto (Rutski) supra suffraganeum praecedentiam competere, nullam super hoc diversitatis ritus habendam rationem. Documenta Pontificum Romanorum historiam Ucrainae illustrantia, t. 1, s. 1075-1700, coll. A. Welykyj, Romae 1953 (=Docum. Pont.), nr 376, s. 443; EM, t. 1, Wilno 25.06.1622, Rutski do prefekta Kongr. R.W., nr 25, s. 71-72; Litt. Nunt., t. 4, ed. A. Welykyj, Romae 1960, W-wa 14.08.1622, Nuncj. do prefekta Kongr. R.W., nr 1565, s. 55-56.

⁴ Docum. Pont., t. 1, 20.03.1623, nr 376, s. 434-444.

⁵ S. Senyk, Methodius Terleckyj - bishop of Cholm, *Analecta Ordinis S. Basilii M.*, t. 18 (1985), s. 342-348. Terlecki prosił, by precedencja metropolity unickiego nie odnosiła się tylko do sufragana wileńskiego, ale obejmowała wszystkich biskupów ruskich i sufraganów łacińskich. *Litterae episcoporum historiam Ucrainae illustrantes*, t. 2, ed. A. Welykyj, Romae 1973, nr 23, s. 40.

⁶ *Acta S. Congregationis de Propaganda Fide*, t. 1 1622-1667, coll. A. Welykyj, Romae 1953 (=Acta P.F.), nr 126, s. 78; *Litterae S. Congregationis de Propaganda Fide*, t. 1, coll. A. Welykyj, Romae 1954 (=Litterae P.F.), nr 138, s. 88-89.

W odpowiedzi nuncjusz informował 26.07.1629 r., że również i w innych wypadkach dochodziło w Rzeczypospolitej do sporów o precedencję między biskupami sufraganami obrządku łacińskiego, a biskupami unickimi. Informował jednak równocześnie o wypadkach, kiedy to niektórzy łacińscy biskupi sufragani ustępowali pierwszeństwa, mimo przeciwnych sugestii, starszym od siebie biskupom unickim. Nuncjusz zaznaczył, iż wyjaśniał przy różnych okazjach, jaką praktykę stosuje się w Rzymie, gdzie jak wspomniano brano pod uwagę tylko pierwszeństwo w otrzymaniu godności biskupiej. Według jego oceny biskupi sufragani akceptowali takie stanowisko Kurii Rzymskiej. W opinii nuncjusza publikacja dekretu Kongregacji Obrzędów w ówczesnej sytuacji, kiedy nie było nieporozumień z tego powodu, mogła wywołać skutki przeciwne do zamierzonych tj. niezadowolenie nie tylko biskupów sufraganów, ale i łacińskich biskupów ordynariuszy, którzy nie pałają życzliwością do unitów uważając, iż zdradzają zbytne aspiracje. Nuncjusz sugerował w związku z tym, żeby nie publikować dekretu, ale aby on służył jemu i jego następcom do posługiwania się nim w prywatnych kontaktach z biskupami obu obrządków, jako wytyczna norma łagodzenia ewentualnych nieporozumień⁷.

Odpowiadając na powyższe sugestie nuncjusza Kongregacja R.W. 25.04.1630 r. przekazała mu zlecenia całkowicie pokrywające się z nimi. Przesłano mu równocześnie dekret Kongregacji Obrzędów z 16.02.1630 r. tej samej treści, co i poprzednio, ale zalecono niepublikowanie go, lecz zachowanie jedynie do prywatnej wiadomości nuncjusza, a także by posługiwał się nim z okazji spotkań z biskupami łacińskimi i ustnie przekonywał ich o niewłaściwości ich pretensji nie mających racjonalnego uzasadnienia. Polecono mu również, czego już nuncjusz nie sugerował, by z treścią dekretu zaznajomił i króla, który jest bardzo roztropny i doskonale zorientowany w sprawach ruskich, aby i on mógł przyczynić się do wzrostu wzajemnego zrozumienia między łacinnikami i unitami⁸.

4.02.1633 r. odbył się w Krakowie z udziałem nowo wybranego króla Władysława IV uroczysty pogrzeb króla Zygmunta III i jego drugiej żony

⁷ Litt. Nunt., t. 5, ed. A. Welykyj, Romae 1961, nr 2089, s. 25-26.

⁸ (Dekret Kongregacji Obrzędów) ... si manda a V(ostra) S(ignoria) in gorma autentica non perché lo publichi, acciò non nescesse qualche turbatione tra prelati latini e ruteni, ma perché sappia il senso detta S(acra) C(ongregatione) e nell'óccorenza possa á bocca persuadere alli vescovi latini, che desistino da una pretensione, che non ha fondato di regione. Litt. P.F., t. 1, nr 150, s. 97; Monumenta Ucrainae Historica, t. 2, coll. A. Szeptycki, Romae 1965, nr 64, s. 114.

Konstancji. W kondukcie pogrzebowym prowadzącym przez miasto szli także biskupi unicy, „którym kapituła krakowska, aż ledwo za obstawaniem nuncjusza (Onorato) Viscontiego (1630-1636) kroku tuż przed biskupami łacińskimi ustąpiła”⁹. Na razie więc nie wzięto pod uwagę zasady starszeństwa w powołaniu do godności biskupa, jak głosił dekret rzymski, ale pierwszeństwo przyznano obrządkowi łacińskiemu. Członkowie kapituły natomiast nawet charakteru biskupiego unitów nie mieli zamiaru wziąć pod uwagę. Stanowisko Stolicy Apostolskiej w tej sprawie miało jednak pewien wpływ na postawę episkopatu polskiego, mimo iż dekret Kongregacji Obrzędów nie został oficjalnie ogłoszony.

Sufragan wileński Abraham Wojna znany ze sporu o precedencję, w 1626 r. został mianowany biskupem żmudzkiem, a w 1631 r. wileńskim (+1649).

14 sierpnia 1636 r. zorganizował uroczystość przeniesienia relikwii św. Kazimierza z kaplicy dotychczasowej, do kaplicy jemu poświęconej. W procesji wzięli udział biskupi obrządku łacińskiego, a także unicki metropolita kijowski Rutski wraz ze swymi sufraganami Rafałem Korsakiem, pińskim i Antonim Sielawą, arcybiskupem połockim, którzy uczestniczyli w odbywającej się w Wilnie kapitule generalnej bazylianów. Rutski uznał, że przyznano mu wówczas „miejsce dosyć honorowe”, bo między dwoma biskupami łacińskimi tj. sufraganami wileńskim i żmudzkiem. Dwom pozostałym biskupom ruskim idącym po prawej stronie przydano za towarzyszy dwóch łacińskich prepozytów - infułatów. Prawosławni widzowie tej procesji byli zdumieni widząc taki honor przyznany wschodniemu obrządkowi i płakali z radości, tym bardziej, że świadczono go nie tylko biskupom, ale i prałatom unitom, albowiem także archimandrytom i ihumenom, których było ponad dwudziestu. Przyznano im bowiem miejsce zaraz po kanonikach kapituły wileńskiej. Ubrani w szaty liturgiczne poprzedzili dosyć liczną grupę duchownych unickich przybranych w różnorodne szaty, co przydawało procesji ozdoby¹⁰.

Wyrazem przekonania o wyższości obrządku łacińskiego były postanowienia prowincjalnego synodu episkopatu polskiego obradującego w Warszawie w dniach 8-12 listopada 1643 r. W odniesieniu do duchowieństwa

⁹ A.S. Petruszewicz, *Swobodnaja russkaja letopis*, s. 1600 do 1700 god, Lwow 1874, s. 161, za: K. Kwiatkowski, *Dzieje narodu polskiego za panowania Władysława IV króla polskiego i szwedzkiego*, Warszawa 1823, s. 43.

¹⁰ *Epistolae metropolitaram*, t. 1, nr 190, s. 381-382; M. Wojnar, *De capitulis basilianorum*, Romae 1954, s. 10. Kapituła generalna bazylianów odbyła się 1.08 - 14.08.1636 r. Oprócz Rutskiego uczestniczyli w niej biskupi: Rafał Korsak piński i Antoni Sielawa arcybiskup połocki.

i biskupów unickich, synod m.in. upomniał ich, by sobie nie przywłaszczali praw i przywilejów przysługujących biskupom i klerowi obrządku łacińskiego, by biskupi unicy nie używali wobec siebie tytułu „illustrissimus - jaśnie oświecony”, by nie nosili, z wyjątkiem Mszy św. złotych łańcuchów, a natomiast by chodzili w habicie bazylikańskim¹¹. Stało to w sprzeczności z dekretem Kongregacji Obrzędów o równości obrządków. Powyższe postulaty synodu prowincjonalnego nie miały praktycznego znaczenia, ale były wyrazem poglądów episkopatu polskiego przekonanego o wyższości obrządku łacińskiego. Hołdowali im głównie łacini biskupi czerwonoruscy. Przejawem tego było np. stanowisko arcybiskupa lwowskiego Jana Skarbka (1712-1733), który na zebraniu polskich biskupów w Warszawie dał temu wyraz, a także w liście z 11.06.1720 r. do Kongregacji R.W. i w relacji ze stanu diecezji do Stolicy Apostolskiej w 1731 r. gdzie stwierdził, że jest drugim pod względem godności senatorem Królestwa Polskiego i „w obrządku łacińskim posiada pierwszeństwo w stosunku do obrządku greckiego i ormiańskiego” i że oba te obrządki cieszą się jego protekcją, oba też stosują się do jego rozporządzeń odnośnie do procesji¹².

Wyraz przekonaniu o wyższości obrządku łacińskiego nad innymi dali biskupi polscy w tzw. „Punktach” skierowanych do Stolicy Apostolskiej w 1752 r. Dotyczyły one w ogóle współzycia łacinników z unitami. Obrządek łaciński został w nich nazwany „panujący”, „górujący”¹³.

To przekonanie towarzyszyło biskupom polskim do upadku Rzeczypospolitej. W trakcie obrad Sejmu Czteroletniego (1788-1792) omawiano m.in. stosunek władz polskich do Kościoła obrządku wschodniego w Rze-

¹¹ Epistolae metropolitaram..., t. 2, coll. A. Welykyj, Romae 1956, Epistolae A. Sielawa, nr 12, s. 192-193.

¹² Litterae episcoporum historiam Ucrainae Illustrantes, t. 5 (1711-1740), ed. A. Welykyj, Romae 1981, nr 68, s. 184, nr 71, s. 188; Relacje arcybiskupów lwowskich 1595-1794, wyd. T. Długosz, Lwów 1937, s. 108; A.M. Ammann, Storia della chiesa russa e dei paesi limitrofi, Torino 1948, s. 367-368. Wyrazem życzliwości Skarbka dla Kościoła unickiego była jego odezwa skierowana do szlachty i urzędników dworskich obrządku łacińskiego, by księża unickich traktowano, jako prawdziwych kapłanów i nie obciążano ich ciężarami. Pokrzywdzonym zapewniał wymierzenie sprawiedliwości przed swoim trybunałem. Swemu duchowieństwu zabronił przyjmowania unitów na obrządek łaciński, co stanowiło rzadkość. Relacje..., s. 114.

¹³ „Hic enim [obrz. łac.] in regno Poloniae est regnans”. „Cum propter praeminentiam ritus latini in regno Poloniae...” M. Malinowski, Die Kirchen - und - Staats-Stazungen bezüglich des griechisch-katholischen Riuts der Ruthenen in Galizien, Lemberg 1861, s. 90-91.

czypospolitej. W ramach poprawiania błędów, usuwania wad ustroju i wyrównywania krzywd, w lipcu 1790 r. podjęto jednomyślną uchwałę dopuszczającą ówczesnego unickiego metropolitę kijowskiego Teodozego Rostockiego (1788-1805) do senatu. W czasie debaty proponowano dla niego miejsce po arcybiskupach, co oznaczało, że po gnieźnieńskim i lwowskim. Posłowie i senatorowie świeccy poparli ten projekt, ale Adam Naruszewicz, łaciński biskup łucki zwrócił uwagę na to, że w senacie obowiązują zasady cywilne, a nie kościelne i że wcześniej przyjęci do senatu zachowywali swe miejsce przed później przyjętymi. Wskutek tego głosu przyznano Rostockiemu miejsce po wszystkich biskupach łacińskich. Ks. Walerian Kalinka wyraził przekonanie, że biskupi łacińscy po prostu nie chcieli mu dać wyższego miejsca, co wskazywało na ciągle utrzymujące się u nich przekonanie o wyższości obrządku łacińskiego¹⁴.

Przypisywanie sobie precedencji przez biskupów łacińskich opierało się na pewnych wypowiedziach Stolicy Apostolskiej, która przyznawała obrządkowi łacińskiemu wyższość nad innymi obrządkami. Tak uczynił papież Klemens VIII w instrukcji dla Italo-Greków z 31.08.1595 r., papież Benedykt XIV w konstytucji *Etsi pastoralis* z 26.05.1742 r. nazwał obrządek łaciński „praestans - przeważający”, a w konstytucji *Allatae sunt* z 26.07.1755 r. uznał, że powinien on mieć pierwszeństwo przed wszystkimi innymi obrządkami. Biskupi polscy niewątpliwie wiedzieli o tym stanowisku Stolicy Apostolskiej, toteż nie ogłoszone oficjalnie dekrety Kongregacji o równości obrządków nie mogły ich przekonać do patrzenia na obrządek unicki, jako na równorzędny z łacińskim. Ci biskupi żyli w kraju, w którym obrządek łaciński miał pozycję uprzywilejowaną od kilku wieków. Na próby biskupów i kleru unickiego całkowitego zrównania się z łacinnikami patrzyli z oburzeniem. Poza tym łacińscy biskupi polscy działający na terenie etnicznie mieszanym nie byli całkowicie przekonani o katolicyzmie unitów. Używali oni bowiem starych ksiąg liturgicznych pochodzących z czasów prawosławia, bez modlitw za papieża, czasem przepisywanych ręcznie wskutek tego nieraz z błędami. A ponadto pogląd o wyższości obrządku łacińskiego nad obrządkami wschodnimi był wówczas powszechnie podzielany przez teologów i kanonistów na Zachodzie. I wreszcie biskupi unicy pod jednym względem na pewno nie byli równi ła-

¹⁴ Sejm czteroletni, t. 2, cz. 2, wyd. 4, Kraków 1896; Dzieła..., t. 8, s. 412-413.

cińskim, a mianowicie politycznym. Mimo usilnych starań własnych i interwencji papieskich, nie należeli do senatu¹⁵.

Trzeba jednak dodać, że i nuncjusze papiescy w korespondencji z biskupami unickimi nie stosowali tytułu „illustrissimus - jaśnie oświecony” lecz „perillustris, reverendus” - „oświecony, czcigodny”, ale takie same tytuły otrzymywała i szlachta świecka, podczas gdy biskupi łacińscy byli tytułowani: „illustrissimus, patronus - jaśnie oświecony, patron”. Tytuł „illustrissimus” otrzymywali biskupi unicy od wielu kardynałów, ale nie od nuncjuszy, toteż użalali się nieraz z tego powodu przed prefektem Kolegium Teatynów we Lwowie Sebastiano M. Accorsi, który w liście z 18.11.1699 r. do Kongregacji R.W. przesłał wiadomość o tym. W tej sprawie rozmawiał z byłym nuncjuszem Andrea Santacroce (1690-1696) i aktualnym Giovanni A. Davia (1696-1700), ale mu odpowiedzieli, że taką praktykę zastali w nuncjaturze i nie widzą potrzeby jej zmiany. Stosowano ją według domysłów nuncjuszy w tym celu, aby odróżnić biskupów łacińskich, którzy są senatorami, od unickich. Rozmawiał i z nuncjuszem nadzwyczajnym Fabrizio Paulucci (1698), który mu obiecał poruszyć tę sprawę w Kongregacji Rozkrzewiania Wiary. Accorsi sugerował jej, żeby stosowano wobec biskupów unickich przymiotnik „illustrissimus” bez „patronus”, które będzie się stosować tylko wobec biskupów łacińskich, a w taki sposób jedni i drudzy biskupi będą zadowoleni, bo łacińscy zostaną dostatecznie odróżnieni¹⁶.

Sprawę tę omawiano w Kongregacji R.W. na sesji 8.02.1700 r., ale nie podjęto żadnej decyzji. Accorsi natomiast ponowił próbę, by biskupom unickim nadawano takie same tytuły, jak łacińskim, aby - jak oni mówili - nie znajdowali się po przyjęciu unii w gorszym stanie, niż wtedy gdy wyznawali prawosławie. Decyzji jednak i wtedy nie podjęto, ale jak zwykle zwrócono się najpierw do nuncjusza o wyrażenie przez niego opinii¹⁷.

Po zebraniu informacji nuncjusz Francesco Pignatelli (1700-1703) odpowiadając z Warszawy 18.09.1703 r. poinformował, że w korespondencji z biskupami unickimi stosował się do stylu praktykowanego przez sekretariat nuncjatury i według wskazówek zostawionych przez nuncjusza Galeazzo Marescotti (1668-1670). Starał się bowiem nie zmieniać niczego bez

¹⁵ Ammann, *Storia...*, s. 266, 272, 279; P. Pałka, *Stosunek Kościoła do obrządków wschodnich*, „Ateneum kapłańskie” 61(1969), t. 73, s. 179-181.

¹⁶ *Monumenta Ucrainae Historica...*, t. 4, coll. A. Szeptycki, Romae 1967, nr 174, s. 272.

¹⁷ *Acta SCPF*, t. 2, coll. A. Welykyj, Romae 1955, 23.07.1703, nr 752, s. 192; *Litterae SCPF*, t. 2, coll. A. Welykyj, Romae 1955, 23.07.1703, nr 885, s. 251.

zgody Kongregacji R.W., toteż w tytule listów używał słowa „Perillustrissime ac reverendissime, domine observantissime - bardzo oświecony i przewielebny szanowny panie”. W treści listu i w podpisie używał określeń „paratissimus servitor - najpowolniejszy sługa”, których to używał określeń również w listach do biskupów sufraganów łacińskich. Przyznawał jednak, że unicy biskupi ordynariusze mieli obszerne i zaludnione diecezje; podobnie, łacińscy i chcieliby, żeby ich potraktowano na równi z nimi, a przynajmniej odróżniano ich od sufraganów. Dodał, że wobec biskupów łacińskich stosował: „Illustrissime ac reverendissime, domine patrone observantissime - jaśnie oświecony, najprzewielebniejszy panie, szanowny patronie”, a także „addictissimus servitor - najoddańszy sługa”. Nuncjusz uważał, że gdyby się zrównało w tytulaturze biskupów unickich z łacińskimi, to ci drudzy wystąpiliby z żądaniem odróżnienia ich jako senatorów od tych pierwszych. Zmiana w tytulaturze biskupów unickich według nuncjusza była możliwa. Proponował - jak już sugerował Accorsi - by tytułować ich tak samo, jak łacińskich z opuszczeniem tylko słowa „patron”. Decyzję jednak pozostawiał prefektowi Kongregacji R.W. kardynałowi Carlo Berberini (1698-1704)¹⁸.

Kongregacja R.W. problemu nie rozwiązała, toteż strona unicka wystąpiła z tymi samymi roszczeniami. Uczynił to Jerzy Winnicki unicki biskup przemyski. Nawiązując do interwencji Accorsiego, wniósł prośbę m.in. o stosowanie przez sekretariat nuncjatury wobec biskupów unickich tytułu „illustrissimus”. Prośbę uzasadniał tym, że tytuł „perillustris” w Rzeczypospolitej jest stosowany wobec kanoników, a nawet prepozytów obrządku łacińskiego wskutek czego biskupi unicy w tytulaturze nie różnią się od nich. Wobec świeckich senatorów i wyższych urzędników państwowych stosuje się tytuł „illustrissimus”, podczas gdy biskupom unickim, ordynariuszom daje się tytuł „perillustris” z czego wynikałoby, że należą oni do niższej kategorii, niż senatorowie i urzędnicy. Zgodnie z prawami państwa biskupi unicy są powoływani ze stanu szlacheckiego, ze znacznych rodzin, tak więc i z racji pochodzenia i godności urzędu biskupiego zasługują na bardziej odpowiedni tytuł, który w przeszłości może mniej przysługiwał biskupom niższego pochodzenia społecznego. Według praw państwa bisku-

¹⁸ Rzym, Archiwum Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, Scritture riferite nei congressi, Moscovia, Polonia, Ruteni, t. 3, Nuncjusz do prefekta, k. 129; W liście do papieża z 1703 r. biskupi unicy prosili o stosowanie wobec nich przez Stolicę Apostolską takiej samej tytulatury, jak wobec biskupów łacińskich, by się nie okazało, że są gorzej traktowani, niż biskupi prawosławni. Supplicationes Ecclesiae unitatae Ucrainae et Bielarusjae, t. 2, coll. A. Welykyj, Romae 1962, nr 437, s. 12-13.

pi unicycy byli zdadni do zaliczenia ich do grona senatorów, choć praktyka była inna. Nie było więc podstaw do odmawiania im tego tytułu. Zrównanie tytułów przyczyniłoby się do wzrostu znaczenia biskupów unickich, a także poszanowania ich duchowieństwa. Nad powyższą interwencją bpa Winnickiego Kongregacja R.W. obradowała 6.02.1708 r. W tym samym dniu zredagowano w Kongregacji dwa listy do nuncjusza polecając mu opiekę nad skargami przedstawionymi przez bpa Winnickiego, ale o tytułaturze biskupów unickich nawet nie wspomniano, toteż wszystko zostało po staremu¹⁹.

Nieporozumienia na tle precedencji zdarzały się również między duchowieństwem świeckim i zakonnym obu obrządków. Celem zapobieżenia im Kongregacja Obrzędów w dekrecie z 16.02.1630 r. określającym zasady w tej sprawie postanowiła, że duchownym unickim przysługuje pierwszeństwo w zależności od kościoła, z którym są związani²⁰. Zasada była korzystniejsza dla kleru obrządku łacińskiego. W tym bowiem Kościele istniał cały szereg świątyń mających wyższą rangę, niż zwykłe kościoły parafialne, bo kościoły kapituł kolegiackich i prepozytur, których - zwłaszcza tych ostatnich - nie było w obrządku unickim.

Przekonanie o wyższości obrządku łacińskiego znajdowało wyraz i w zakonach. Przy różnych okazjach, w kontaktach międzyzakonnych dochodziło do głosu poczucie wyższości u różnych zakonników w stosunku do bazylianów, którzy uważali się za najstarszy zakon w Kościele i domagali się precedencji. 3.11.1663 r. episkopat unicki w memoriale skierowanym do papieża i Kongregacji R. W. prosił o uregulowanie tej sprawy w sensie przyznania pierwszeństwa bazylianom. W tej sprawie ponownie interweniował w 1668 r. metropolita Gabriel Kolenda (1655-1666-1674), albowiem dochodziło na procesjach do nieporozumień bazylianów z dominikanami, którzy „zawsze głupio” się zachowywali wobec tych pierwszych. Prosił w związku z tym o deklarację, że bazylianie w podobnych publicznych funkcjach mają precedencję z racji ich wcześniejszego powstania²¹. Kon-

¹⁹ Monumenta Ucrainae Historica..., t. 5, coll. A. Szeptycki, Romae 1968, nr 36, s. 64, nr 37, s. 70; Litterae SCPF, t. 1, nr 920-921, s. 269-271.

²⁰ In causis praecedentiae inter parochos latinos et graecos unitos, S. Rituum Congregatio alias respondit, ritum graecum non ob stare quominus parochi praedicti praecedentiam ecclesie eorum debitam in coeteros latini ritus parochos assequantur. Monumenta Ucrainae Historica..., t. 2, nr 64, s. 114.

²¹ Monumenta Ucrainae Historica..., t. 3, coll. A. Szeptycki, Romae 1966, nr 99, s. 190; Semper enim hi fratres insolentur se gerun in processionibus erga nos. Epistolae metropolitaram..., t. 1, Romae 1956, Epistolae R. Korsak, nr 51, s. 273.

gregacja R. W. roszczenia bazylianów do precedencji uznała za słuszne, toteż 18.12.1668 r. poleciła generałowi dominikanów, by on z kolei nakazał swoim zakonnikom powstrzymanie się na przyszłość od tego rodzaju nowości. O powyższej decyzji poinformowano i nuncjusza. Interwencja zaś generała, jeśli miała miejsce, sporom nie zapobiegała. W 1728 r. w imieniu protoarchimandryty bazylianów wniesiono prośbę do Stolicy Apostolskiej o ogłoszenie brewe papieskiego, w którym by oświadczone, że bazylianie ruscy powinni mieć precedencję przed jakąkolwiek inną wspólnotą zakonną, a to celem zlikwidowania sporów, które wywołują skandal u ludu i zwykły powstawać między bazylianami, a zakonami zebrzącymi. Nuncjusz wypowiadający się na ten temat uznał, że to nie czas wywoływać nowe niepokoje i zamęty między zakonnikami z tak błąhego powodu²². W 1744 r. pojawiła się sprawa precedencji w zakonach obrządku łacińskiego. Chodziło o rektora Kolegium Teatynów we Lwowie. Bywało, że przełożeni różnych klasztorów udawali się do domów magnatów w sprawach swoich zakonów. Dochodziło wtedy do sporów o precedencję, bo zdarzało się, że przy okazji zasiadania do stołu rektor Kolegium musiał ustąpić z zajętego już pierwszego miejsca. Stwarzało to kłopotliwe sytuacje i skłaniało do zaniechania pewnych spotkań pożytecznych dla Kolegium. Dla uniknięcia ich zaproponowano Kongregacji R.W., aby obdarzyć rektora na przykład tytułem „Komisarz apostolski misji w Rzeczypospolitej”. Arcybiskupi lwowscy wszystkich trzech obrządków zapytani o opinię pozostawili Kongregacji swobodę decyzji. To samo uczynił i nuncjusz Fabrizio Serbelloni (1738-1746), ale zauważył, że nie ma podstaw do odznaczenia rektora jakimś tytułem, który by go odróżniał od innych zakonników, skoro nie nadaje się takich tytułów rektorom seminariów papieskich w Braniewie i Wilnie. I ten argument widocznie poskutkował, bo już nie podnoszono tej sprawy²³.

Spory o precedencję zdarzały się i wśród samego episkopatu ruskiego. Chyba najwcześniejszym był ten, który powstał w 1511 r. między arcybiskupem połockim, a metropolitą i biskupem włodzimierskim. Metropolita odmawiał mu tytułu arcybiskupa, co pomniejszało jego rangę i urażało poczucie godności, a biskup włodzimierski dążył do zasiadania wyżej od niego. Sprawa oparła się o wielkiego księcia litewskiego Zygmunta I. Ten po

²² Litterae SCPF, t. 1, nr 445, s. 297; Acta SCPF, t. 5, coll. A. Welykyj, Romae 1955, nr 1340, s. 68.

²³ Congregationes particulares ecclesiam catholicam Ucrainae at Bielarusjae spectantes, t. 2, coll. A. Welykyj, Romae 1957, nr 86, s. 106.

zasięgnięciu opinii książąt i bojarów połockich, obie sprawy rozstrzygnął na korzyść arcybiskupa połockiego. W 1540 r. doszło do podobnego sporu. Arcybiskup połocki Symeon, poparty przez miejscową szlachtę oskarżył przed królem metropolitę Makarego o to, że w czasie uroczystego nabożeństwa w katedrze wileńskiej przyznał precedencję biskupowi włodzimierskiemu Gennadiuszowi. Metropolita powołał się na to, że ta sprawa należy do kompetencji sądu duchownego, z czym król się zgodził i nawet polecił zwołać w tym celu w styczniu 1541 r. synod, ale prawo apelacji od jego wyroku przyznał sobie²⁴.

Nie ustrzegli się takich sporów i sami biskupi unicy. W 1671 r. odbywał się w Nowogródku ich synod zwołany na 5 kwietnia. Biskup włodzimierski Benedykt Gliński (1667-1678) i biskup piński Marcjjan Białozor (1666-1697) przybyli nań dopiero w maju i wtedy odbyła się 17.05.1671 r. konsekracja arcybiskupa smoleńskiego, w czasie której obaj biskupi odmówili przyznania precedencji Cyprianowi Żochowskiemu biskupowi witebskiemu, konsekrowanemu 15.03.1671 na koadiutora arcybiskupa połockiego Gabriela Kolendy. Żochowski zajął miejsce przed biskupem włodzimierskim nie bacząc na jego godność pierwszego po metropolicie - prototronius. Sprawa oparła się o nuncjusza polskiego, ale dotarła i do Kongregacji R.W. Ta poleciła nuncjuszowi, by przysłał informację, jaka jest praktyka u biskupów unickich w sprawie precedencji, by Stolica Apostolska rozsądziła ją celem zapobieżenia przyszłym sporom. Nuncjusz tymczasem na podstawie orzeczenia Kongregacji Obrzędów przyznał precedencję biskupowi pińskiemu, jako wcześniej konsekrowanemu. Wywołało to sprzeciw metropolity Kolendy, który w liście do Kongregacji R.W. z 20.06.1672 r. wykazał, że decyzja jest niewłaściwa, bo w oparciu o taką zasadę biskup piński miałby precedencję także przed biskupami włodzimierskim i chełmskim - Jakub Susza (1652-1685), podczas gdy ona należy się im z racji wcześniejszego ustanowienia ich biskupstw. Wynikało z tego, że metropolita, jako kryterium precedencji przyjmował datę erekcji biskupstwa. Biskup witebski - dodawał Kolenda - z pokory ustąpił, ale nie chciał przez to ujmować praw swym następcom na tej prastarej stolicy przyłączonej do arcybiskupstwa połockiego. Według dekretu nuncjusza, to biskup piński powinien mieć pierwszeństwo przed arcybiskupem smoleńskim świeżo przez metropolitę konsekrowanym Gedeonem Szumlańskim (1671-1678). Swą decyzją - we-

²⁴ M. Hruszewski, *Istoriija Ukrainy Rusy*, t. 5, Kyjiw 1994, s. 421; K. Chodnicki, *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska*, Warszawa 1934, s. 167.

dług Kolendy - nuncjusz naruszał prawa metropolity i rujnował hierarchiczny porządek Kościoła unickiego²⁵. Decyzja nuncjusza w sporze z 1671 r. problemu precedencji wśród biskupów unickich nie rozwiązała. Odczuwano go, jako bolączkę, bo metropolita Leon Kiszka (1714-1729) wyliczając 14.02.1715 r. cele zamierzonego synodu prowincjalnego wymienił potrzebę określenia precedencji²⁶.

Na synodzie zaś zamojskim w 1720 r. problemu także nie rozwiązano. Zgadzano się powszechnie na pierwsze miejsce po metropolicie biskupa włodzimierskiego. Trudność polegała na tym, że nie wiedziano, czy po nim powinni następować arcybiskupi połocki i smoleński, czy też biskup łucki. Te wątpliwości przedstawiono Stolicy Apostolskiej, która zaraz także ich nie rozstrzygnęła. Zwrócono się o wyjaśnienie do nuncjusza Vincenzo Santini (1721-1728). W odpowiedzi z 18.06.1725 r. uznał, że po metropolicie należy się ona biskupowi włodzimierskiemu, którego nazwa prototronius na to wskazuje. Do miejsca bezpośrednio po nim rościł sobie prawo biskup łucki Józef Wyhowski (1716-1730) na podstawie tytułu hrabiego św. imperium rzymskiego i tytułu egzarchy Rusi, przez co różnił się od innych biskupów. Według opinii nuncjusza tytuł egzarchy wygasł wraz ze śmiercią patriarchy Konstantynopola Jeremiasza II (+1595), który mu go nadał. Tytuł hrabiego jest świeckim wobec czego nie może być brany pod uwagę w sprawach kościelnych. Uważał więc, że arcybiskupi połocki i smoleński powinni zajmować miejsca po włodzimierskim według ich starszeństwa w promocji na biskupa, a potem następni biskupi włącznie z łuckim stosownie do porządku przyjętego na synodzie zamojskim. Na synodzie zaś zamojskim arcybiskup połocki został wymieniony przed pińskim, smoleński był nieobecny²⁷.

Jednakże problem w dalszym ciągu pozostał nie rozwiązany, bo biskup łucki nie chciał się pogodzić ze stanowiskiem nuncjusza i Kongregacji R.W., która 19.04.1728 r. ustaliła precedencję w ten sposób, że po metropolicie miał następować biskup włodzimierski, następnie arcybiskupi połocki i smoleński, a pozostali, włącznie z łuckim według daty ich konsekracji na

²⁵ Epistolae metropolitaram..., t. 2, Epistolae G. Kolenda, nr 84, s. 334-335; Congregatioenes particulares ecclesiam catholicam Ucrainae et Bielarusjae spectantes, t. 1, coll. A. Welykyj, Romae 1956, nr 42, s. 28-31, 37; nr 44, s. 41-42, 49. Żochowski był wtedy tylko kandydatem na koadiutora metropolity. Nie mógł więc na tej podstawie rościć pretensji do precedencji.

²⁶ Monumenta Ucrainae Historica..., t. 5, nr 175, s. 283.

²⁷ Rzym, Archiwum Kongregacji R.W., Congregazioni particolari, t. 74, k. 52; Synodus provincialis Ruthenorum habita in civitate Zamoscie anno 1720, Romae 1724, s. 37.

biskupa. Ponieważ spraw do rozstrzygnięcia było więcej, nuncjusz Alberico Archinto (1746-1754) w porozumieniu z Kongregacją R.W., zwrócił się do metropolity kijowskiego Floriana Hrebnickiego (1748-1762), o przedstawienie jego stanowiska. Co do precedencji twierdził on, że biskupowi włodzimierskiemu nikt jej nie kwestionuje, a to dlatego, że jego biskupstwo po kijowskim jest najstarsze. Odnośnie do pozostałych biskupów ich precedencję trzeba ustalać według kolejności powołania ich do godności biskupiej przyznając pierwszeństwo arcybiskupom przed biskupami. Przyznał, że biskupi włodzimierski i łucki pretendują do precedencji przed arcybiskupami. Jemu samemu przyszło na synodzie zamojskim, jako arcybiskupowi połockiemu podpisać akta po biskupie łuckim, ze względu na szacunek dla jego wieku. Według więc metropolity arcybiskupom połockiemu i smoleńskiemu przysługiwała precedencja przed biskupem łuckim. Uznawał jednak prawo Stolicy Apostolskiej do ustalenia porządku w tej sprawie. Tak więc według pojęć biskupów unickich o precedencji powinien decydować czas ustanowienia danej diecezji. W uwagach do wypowiedzi metropolity nuncjusz zauważył, że arcybiskup połocki rości sobie pretensje do pierwszeństwa przed smoleńskim dlatego, iż traktował go jako biskupa tytularnego, ponieważ pod jego zarządem znajdowała się tylko część diecezji, gdyż województwo smoleńskie odpadło do Rosji. W odniesieniu do precedencji nie miało to znaczenia, według nuncjusza, bo była to część realnej diecezji, a poza tym utrata terytorium nastąpiła już po zawarciu unii. Łaciński biskup smoleński poniósł taką samą stratę terytorialną, a mimo tego nie utracił nic ze swoich uprawnień, których nie mieli biskupi tytularni. Z tych względów o precedencji między tymi dwoma arcybiskupami powinna decydować jedynie data konsekracji. Co zaś dotyczy roszczeń biskupów włodzimierskiego i łuckiego do pierwszeństwa przed oboma arcybiskupami, to ci ostatni odmawiali im jej. Po synodzie w Zamościu - informował nuncjusz - już się biskupi unicy razem nie spotkali, toteż nie było ilustracji do przestrzegania między nimi precedencji. Zapytany o opinię w tej sprawie tytularny biskup zenopolitański, dawny rektor Kolegium Teatynów we Lwowie (1738-1741), znawca spraw ruskich Gorgio Lascaris (+1795) potwierdził pierwsze miejsce biskupa włodzimierskiego. Kwestionował natomiast następne miejsce dla biskupa łuckiego, jako egzarchy patriarchy konstantynopolitańskiego, co po unii nie miało znaczenia. Mimo tego jednak inni biskupi nawet starsi od niego datą promocji ustępowali mu miejsca. Problem polegał, według niego, na tym, czy miał precedencję także przed arcybiskupami. Ponieważ jednak w bulli unijnej Klemensa VIII, w aktach synodu brzeskiego i w przywilejach

króla Zygmunta III z 1595 i 1596 r, bezpośrednio po metropolicie byli wymienieni: prototronius, egzarcha, a potem arcybiskup połocki, a potem następni, Lascaris uważał, że w takim porządku precedencji przystąpili do unii, toteż należy im to zachować²⁸. Z następnych lat brak wiadomości o nieporozumieniach z powodu precedencji, z czego można wnioskować, że utrzymywał się powyższy stan rzeczy.

Unicki metropolita kijowski Józef Welamin Rutski (1613-1637)

w ramach metropolii przeprowadził reformę życia zakonnego upodabniając je do zakonów w Kościele łacińskim. Na czele zakonu bazylianów ustanowił generalnego przełożonego protoarchimandrytę niezależnego od władzy biskupów, a zależnego tylko pod pewnymi względami od metropolity. Stanowiło to obcą nowość, bo takiej instytucji Kościół obrządku wschodniego nie znał, albowiem poszczególne klasztory zależały od miejscowego biskupa. Dożywotni przełożeni większych klasztorów mieli tytuł archimandrytów, analogiczny do opata w Kościele łacińskim. Cechą odróżniającą ich od zwykłych przełożonych klasztorów - ihumenów było m.in. prawo używania oznak biskupich (pontyfikaliów) podczas nabożeństw. Protoarchimandrytami początkowo byli sami metropolici, toteż wtedy nie było problemu co do precedencji. Od 1675 r. już na stałe na ten urząd wybierano zwykłych zakonników na okres czteroletni, a od 1751 r. ośmioletni²⁹. W związku z tym pojawił się problem precedencji między protoarchimandrytą, a archimandrytami, o ile ci ostatni nie byli równocześnie biskupami. W połowie XVIII w. archimandrii w rękach zakonników było sześć. Wśród wątpliwości, jakie synod zamojski skierował do rozwiązania przez Stolicę Apostolską, znajdowało się pytanie, czy archimandryci - infułaci wszędzie powinni mieć precedencję przed protoarchimandrytą. Ponieważ tej sprawy ona nie rozstrzygnęła, biskupi unicy z metropolitą 4.10.1721 r. poruszyli ją. Na protoarchimandrytę patrzyli niechętnie. Nazywali go prowincjałem. W dyskutowanej sprawie opowiedzieli się po stronie archimandrytów, jako tych, którzy byli infułatami, byli wyjęci spod władzy wizytowania ich przez protoarchimandrytę, sprawowali swój urząd dożywotnio, podczas gdy ten - prosty mnich był ustanawiany na okres czteroletni. Precedencję archimandrytów

²⁸ Congregationes particulares ecclesiam catholicam Ucrainae at Bielarusjæ spectantes, t. 1 1622-1728, nr 75, s. 250, 275, 277; Congregationes particulares, t. 2, nr 92, s. 159, 164.

²⁹ M. Szegda, Działalność prawno-organizacyjna metropolity Józefa IV Welamina Rutskiego (1613-1637), Warszawa 1967, s. 47-67; M. Wojnar, De proarchimandrita basilianorum, Romae 1958, s. 10, 139.

bezpośrednio po biskupach uważali za zgodną ze starożytną tradycją Kościoła wschodniego i odczuciem kleru i wiernych tego obrządku. Ostateczną decyzję zostawili jednak Kongregacji R.W. Ta jednak jej nie podjęła, sprawę postanowiła odłożyć, a tymczasem zażądała wyjaśnienia co znaczy „archimandryta - infułat”³⁰.

W Kongregacji sprawę omawiano 19.04.1728 r. Przytoczono opinię nuncjusza, który opowiadał się za pierwszeństwem protoarchimandryty. Dowodził, że sam tytuł wskazuje na przysługującą mu precedencję (gr. *próteros* = przedniejszy). Przytoczył też wypadek, w którym protoarchimandryta wspólnie z metropolitą Żochowskim (1674-1693) deponowali archimandrytę, co wskazywało na to, kto miał precedencję³¹.

Nad tą sprawą debatowano 30.03.1744 r. Uwzględniono, że w czasie obrad kapituł generalnych i innych czynności dotyczących zakonu protoarchimandryci zawsze mieli precedencję. Zwrócono natomiast uwagę na to, że w trakcie innych, nie związanych z zakonem, pierwszeństwo mieli archimandryci, jak to było np. na synodzie zamojskim, w czasie którego jego akta po biskupach, jako pierwszy podpisał Jan Chryzostom Radzywiński Frąckiewicz archimandryta czerejski i dopiero po nim protoarchimandryta Antoni Zawadzki³².

Wspomniany wyżej Lascaris indagowany w tej sprawie sugerował, by nadać protoarchimandrycie, na czas jego urzędowania przywilej używania pontyfikaliów i jakąś tytułarną archimandrię celem zrównania go z archimandrytami. Zauważono jednak, że on sam, ani oddani mu zwolennicy spośród zakonników nie prosili o to, a poza tym mógłby on wywołać szemranie nie tylko wśród archimandrytów, ale i wśród mnichów prawosławnych. Obiekcji tych nie wzięto pod uwagę w 1751 r. kiedy to przyznano protoarchimandrycie w okresie kadencji przywilej używania pontyfikalitów. Wcześniej zaś w dyskutowanej sprawie zabrał głos najwyższy autorytet w Kościele. W liście apostolskim *Inter plures* z 11.05.1744 r., w którym papież zatwierdzał powstanie jednej kongregacji zakonnej ze wszystkich bazylianckich klasztorów w Rzeczypospolitej, wypowiedział się i na temat precedencji. Orzekł, że w sprawach dotyczących zakonu - jak obrady kapituł -

³⁰ Epistolae metropolitaram..., t. 4, coll. A. Welykyj, Romae 1959 Epistolae L. Kiszka, nr 64, s. 96-97; Supplicationes ecclesiae unitatae Ucrainae et Bielarusjae, t. 2, nr 616, s. 152; Congregationes particulares..., t. 2, nr 85, s. 81.

³¹ Congregationes particulares..., t. 1, nr 75, s. 257.

³² Synodus..., s. 125.

pierwszeństwo przysługuje protoarchimandrycie. Byłoby bowiem rzeczą niewłaściwą, gdyby członek zakonu wyprzedzał jego głowę. W innych natomiast czynnościach, nie dotyczących zakonu należy zachować dotychczasowy zwyczaj. Uwzględniono więc, że w pewnych okolicznościach archimandryta może mieć pierwszeństwo przed protoarchimandrytą i odwrotnie. Ustalenia powyższe zostały dopełnione postanowieniem papieża z 30.03.1756 r. zawartym w brewe apostolskim *Super familiam*, które prawie w całości poddawało archimandrytów władzy generała zakonu, co przesądzało także o jego precedencji³³. Wypowiedzi papieża nie rozwiązywały spraw szczegółowych, toteż Herakliusz Liżański generalny przełożony (1751-1759) zwrócił się z prośbą do Kongregacji R.W. o decyzję, by archimandryci w aktach dotyczących zakonu ustępowali pierwszeństwa także wobec konsulty generalnej, a nawet prowincjalnej. Kongregacja orzekła jednak, że byłoby to - przynajmniej pośrednio - niezgodne z postanowieniem papieża. Uregulowała jednak tę sprawę w ten sposób, że poleciła, aby na sesjach kapituły po prawej ręce protoarchimandryty zasiadali wszyscy archimandryci w kolejności ich nominacji, a po lewej konsultorzy generalni i prowincjalni według stopni. Ten porządek należało zachowywać i przy podpisywaniu akt. Przy zabieraniu głosu, pierwszy miał się wypowiadać archimandryta, po nim konsultor i tak dalej na przemian. W trakcie głosowań dwaj skrutatorzy powinni równocześnie, po obu stronach zbierać głosy, które potem należało pomieszać i obliczyć. Na sesji kapituły generalnej bazylianów w 1759 r. te przepisy uzupełniono w ten sposób, że polecono, aby w czasie wyborów protoarchimandryty, którego wybierano na przemian z obu ich prowincji, prowincjał i konsultorzy tej prowincji, z której był wybierany generalny przełożony, mieli oddać głosy w pierwszej kolejności³⁴.

Na 1765 r. został zapowiedziany do Brześcia synod prowincjalny (który jednak się nie odbył). W związku z tym protoarchimandryta Hipacy Biliński (1759-1771) zwrócił się do Kongregacji R.W. z zapytaniem m.in., czy na synodzie przysługuje mu precedencja wobec wszystkich archimandrytów. Pozytywną odpowiedź postanowiono przesłać przez nuncjusza.

Ostatnim aktem starań bazylianów należnych im - według ich przekonań - praw, była prośba w 1775 r. ich prokuratora generalnego w Rzymie

³³ Documenta pontificum Romanorum historiam Ucrainae illustrantia, t. 2 1700-1953, coll. A. Welykyj, Romae 1954, nr 704, s. 88-100, nr 747, s. 161-164.

³⁴ Acta SCPF, t. 4, coll. A. Welykyj, Romae 1955, nr 1294, s. 181; Wojnar, De protoarchimandrita..., s. 73-75.

o wyznaczenie mu wśród innych prokuratorów precedencji, jako przedstawicielowi najstarszego zakonu. Nuncjusz Giuseppe Garampi (1772-1776), którego zapytano o opinię, biorąc pod uwagę, że zakon stanowi główną podporę unii w Rzeczypospolitej, uważał, iż zasługuje u Stolicy Apostolskiej na względy³⁵.

Na tym spory o precedencję widocznie ucichły, bo w opublikowanych źródłach nie ma już o nich więcej wzmianek. Wkrótce zresztą, w związku z rozbiorem Rzeczypospolitej, stanęły przed władzami Kościoła obu obrządków nieporównywalnie ważniejsze problemy do rozwiązania. Spory te między biskupami łacińskimi i greckokatolickimi oraz ich duchowieństwem wyrastały, głównie - oprócz ambicji - z przekonania o wyższości obrządku łacińskiego podzielanego przez ogół teologów, kanonistów i Stolicę Apostolską. Spory wewnątrz obrządku unickiego powstawały przeważnie na gruncie ambicji ludzkich i nieuregulowanych przepisów dotyczących tych spraw. Trzeba jednak dodać, że zasady precedencji obowiązują i we współczesnym Kościele i nie tylko Kościele, bo i w wielu dziedzinach na płaszczyźnie cywilnej.

Ks. Tadeusz Śliwa

³⁵ Acta SCPF, t. 5, coll. A. Welykyj, Romae 1955, nr 1340, s. 61.